

Rozmyślania



Jaka przyszłość kultury?

(Część I)

Początek roku pozwala nam zastanowić się jaka będzie nasza kultura po 1 stycznia i po nowym rozdaniu parlamentarnym. Choć przez cały czas – od 1989 roku – mamy świadomość nie tylko kryzysu, ale i załamania w skali ogólnospołecznej tradycyjnego modelu „upowszechniania kultury”, to jednak całe rzesze działaczy wierzą, że nie wszystko jeszcze stracone. Ciągłe mają na uwadze ożywienie innych tradycji bycia w kulturze, innych propozycji kulturalnych – spełniających wymogi cywilizacyjnego rozwoju. Nie chodzi więc o to, aby „kulturę” upowszechniać jako zewnętrzny, wysoki i nieśmielający walor, który wtajemniczeni przedstawiają prostakom. Chodzi o to, aby w niej być, jako formie wspólnego, ludzkiego istnienia, ożywiając tę formę i twórczo ją wypełniając. Twórczość należy zresztą rozumieć elementarnie, a nie tylko artystycznie, choć artystyczne spełnienia powinniśmy mieć również na uwadze.

Andrzej Dębowski

Przede wszystkim należy szeroko upowszechniać wiedzę o kulturze. Ogólne składniki tej wiedzy są niezbędne w każdym nauczaniu, i są tylko narzędziami, a nie bytami samoistnymi. Co oznacza, że narzędzia te są środkami osiągnięcia celów, a nie celami samymi w sobie. Celami tymi bowiem jest rozpoznawanie i kształtowanie kultury macierzystej w jej związkach z kulturą powszechną.

Związki kultury polskiej z kulturą powszechną powinny być pojmowane nie ab-

strakcyjnie, lecz konkretnie przez relacje z kulturami sąsiednimi, kulturą regionu, kontynentu, świata. Praktycznie oznacza to, aby na etapie kształcenia dopełniać programy studiów podstawowym kursem kultury antycznej, dziejami kultury polskiej oraz dużym repertuarem autorskich, specjalistycznych konwersatoriów i seminariów dotyczących naszych sąsiadów.

Kulturę trzeba widzieć w perspektywie szerszej – jej oblicza z tamtych czasów komunizmu, wpływu przemian, których trudy ponosi Naród na jej rozwój, oraz wpływu, jaki na polską kulturę mają zjawiska kulturowe zachodzące w Europie Zachodniej, odrzucającej wartości będące dotąd wyznacznikiem sensu kultury, głównie te związane z człowiekiem.

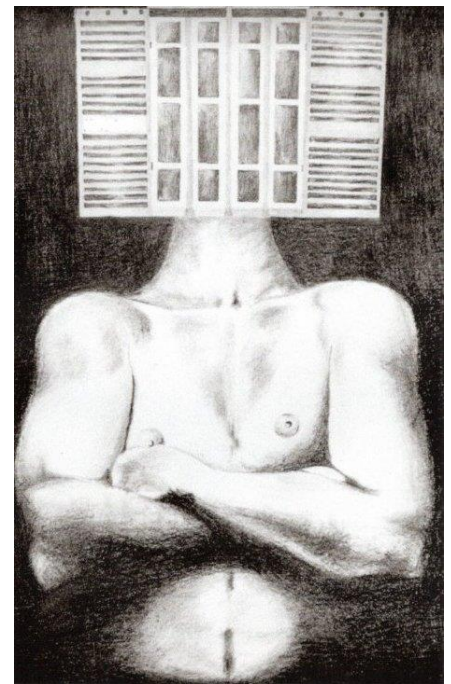
Kiedy więc będzie się planować rozwój i kierunki polskiej kultury trzeba pilnie rozważyć, jakie wyzwania przyniósł kulturze wiek XX, zwłaszcza jego koniec, i poddać refleksji to, czym Polska promieniować powinna obecnie, co uzna za swoje kulturowe fundamenty.

Wiemy, że kultura wyraża człowieka, jego wartość, godność, służy jego dobru. Jest kształtem jego życia, sposobem jego istnienia. Człowiek żyje na sposób sobie właściwej kultury. Stąd też w jedności kultury jako właściwego sposobu istnienia człowieka bierze zarazem początek wielość kultur, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości człowiek rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury, jako podstawowego wymiaru swego istnienia i bytowania. Ta jedność rodzi się ze zjednoczonego pluralizmu przez wzajemne poszanowanie i uznanie kulturowych odrębności przez dialog, który ubogaca jednych wartościami drugich. Kultura jest zjawiskiem ludzkim, świadomym i wolnym działaniem człowieka, mającym na celu humanizację jego i środowiska, w którym on żyje. Jest więc człowiek podmiotem, autorem, sprawcą kultury, jest jej podmiotem i ostatecznym celem wszystkich działań kulturowych. To człowiek i tylko człowiek wyraża się i potwierdza w kulturze. Jest on cały i niepodzielny w integralnym całości kształcie swojej duchowej podmiotowości. W centrum kultury znajduje się duchowy wymiar człowieka, a jej zasadniczym celem jest rozwój człowieka, stąd pierwszym zadaniem kultury jest wychowanie.

Jeżeli tworzona przez człowieka kultura ma mieć ludzkie oblicze, jeżeli ma człowiekowi pomagać być coraz bardziej osobą, a więc być podmiotem tworzącym duchowo swoje zachowania, to podstawowym tego warunkiem winna być pełna prawda o człowieku, właściwa wizja człowieka, ludzkiego życia.

Pierwszym wymiarem tej kultury powinna być zatem „moralność”. Prymat osób nad rzeczami, ducha nad materią, wskazuje właśnie na moralność jako na pierwszą i zasadniczą dziedzinę kultury. Nie można ocenić właściwie stanu polskiej kultury, gdy oderwie się ją od wartości, na których opiera się, które wyraża i które tworzy. Nie można widzieć kultury tylko przez pryzmat finan-

sów zarządzania – decentralizację czy powrót do centralizacji, nadzoru państwa nad kulturą. Jak cudownie rozwijała się polska kultura w czas niewoli i ucisku – bo wyrażała ją człowiek zakorzeniony w wartościach, tworzył w prawdzie swojego bytu i w prawdzie o samym sobie, bez odgórnego zarządzania, dotacji, protekcjonizmu. A jednak kultura przetrwała ten trudny czas, bo przetrwał duch w człowieku i w Narodzie, który zachował własną tożsamość. Zachował ją w oparciu o własną kulturę. Naród, tak jak człowiek, istnieje „dla kultury”. To, co przetrwa polska kultura, ta odbijająca tożsamość Narodu i wyrażająca prawdę o człowieku, zależy więc od tego, co uczynimy z wartościami, w których była ona zakorzeniona. Prawdziwa kultura jest kulturą wolności. Z niej wypływa i na niej się opiera; żyje wolnością. Ale też wolność, oderwana od prawidłowej wizji człowieka, od prawego z niej korzystania, może być środkiem niszczenia kultury. Bo ten jest wolny, kto jest w stanie kierować się wartościami. Nasz wiek jest epoką deptania ludzkich wartości, degradacji wartości rodziny, wartości Narodu. Pytaniem, które się rodzi, jest to, jak ocalić te wartości, bo ocalić je w sobie, w życiu rodziny i Narodu, to także ocalić przyszłość kultury.



Rys. Stefan Rusin

Czy dziś, kiedy tyle słów i programów mówi o konieczności naprawy Rzeczypospolitej, możemy problemy kultury pozostawić na później? Jak wiemy, pragmatyzm ekonomiczny zdominował w Polsce myślenie i decyzje społeczne. Jednak biada człowiekowi i narodowi, jeżeli ekonomia staje się najważniejsza i konkurencyjna wobec kultury, gdy kultura schodzi na plan daleki. Naprawa bowiem ma służyć człowiekowi, a nie struktur, narodowi, a nie porządkowi administracyjnemu.

cdn.